

SŁOWO

WILNO, Niedziela 22 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lor”
DUKUSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierz
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILĘJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Dr. Zaunius o rokowańach warszawskich

Przewodniczący delegacji litewskiej, która powróciła z Warszawy, Dyrektor Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr. Zaunius przyjął 18 bm. o godz. 4-iej po poł. przedstawicieli pism miejscowych i zagranicznych i poinformował ich o przebiegu prac litewsko-polskiej komisji mieszanej do spraw komunikacji, tranzytu i gospodarczych.

Jakkolwiek zgóry można było przewidywać, iż rokowania nie dadzą pomyślnego wyniku, delegacja litewska dwukrotnie jeździła do Warszawy w nadziei, że może uda się w granicach możliwości uporządkować podlegające kompetencji komisji warszawskiej kwestie. Inicjatywy delegacji litewska oczekiwała ze strony polskiej i rzeczywiście Polacy przedstawili w maju projekt uruchomienia komunikacji przez Wilno, Grajewo i Suwałki. Projekt ten był dla Litwy niemożliwy do przyjęcia, gdyż stanowił praeludium w sprawie wileńskiej na korzyść Polski.

Po wznowieniu rokowań został przedstawiony litewski projekt komunikacji przez Pogegen, Wierzbolowo lub Abele. Delegacja polska uznała projekt litewski za niemożliwy do przyjęcia.

Zasadnicza różnica pomiędzy stanowiskiem delegacji litewskiej, a polskiej polegała, zdaniem p. Zauniusa, na tem, że wtedy, gdy pierwsza traktowała sprawę komunikacji ze strony praktycznej, druga—drogą nawiązania komunikacji dążyła do zafiksowania przynależności Wileńszczyzny do Polski.

Podobnie przebiegały również rokowania gospodarcze. Delegacja polska zapropoowała przyjęcie arangementu economique, (czasowej ugody gospodarczej) obejmującej całe obecne terytorjum państwa polskiego. Litwa nie mogła się zgodzić na wwoz towarów z Wileńszczyzny i dlatego jako kontrapropozycję wysunęła projekt zawarcia częściowego porozumienia handlowego, dotyczącego towarów bezzwrotnie polskich, jak nafta, węgiel, sól i t. d. Poza tem ponieważ obecnie eksport Polski do Litwy sięga sumy 20 mil. złotych, import zaś towarów litewskich do Polski około pół mil. zł., delegacja litewska zażądała kompensaty w formie pewnych ułatwień dla niektórych towarów litewskich.

Z kolei wypadło przystąpić do opracowania raportu dla konferencji królewieckiej, co napotkało również rozmaite trudności. Dato się je jednak przezwyciężyć i raport został podpisany. Zawiera on materiały z prac komisji, projekty i propozycje obu stron, oświadczenie delegacji litewskiej, iż nie może przyjąć na nawiązanie komunikacji przez terytorjum sporne oraz—polskiej, iż nie uznaje pojęcia terytorjum sporne, oraz sprawozdanie z przebiegu dyskusji w sprawach gospodarczych. Na zakończenie raport wyraża nadzieję, iż konferencja plenarna w Królewcu znajdzie drogę do porozumienia.

Odpowiadając na stawiane pytania, p. Zaunius stwierdził, iż stosunek prasy polskiej do delegacji jest najmniejszym momentem rokowań. Wśród członków delegacji są ludzie, którzy za nic nie zgodziliby się poraz trzeci pojechać do Warszawy. Wystąpienia przeciw delegacji polskiej w Kownie były przedewszystkiem czynem pojedynczych osób, pozatem nosiły charakter impulsywny, podczas gdy naganka prasowa jest zawsze robiona z premedytacją i wpływa na tysiące czytelników.

Czy Polacy zmieniają swe zasadnicze stanowisko i wysuną nowe propozycje — przewidzieć niepodobna. Mogą to oni uczynić, gdyż na minimalne żądania Litwy odpowiedzieli ze swej strony maksymalnie.

Propozycji nawiązania komunikacji przez Turmonty nie wysuwano. Kwestja zbudowania nowej linii kolejowej, łączącej Augustowo z odcinkiem Grajewo—Białystok, była poruszana. Budowa tej linii pociągnęłaby jednak za sobą zbyt wielkie koszty, gdyż wypadłoby na przestrzeni 35 km. przeprowadzić ją przez błoto.

Do do pracy komisji berlińskiej to został tam przyjęty tylko projekt umowy o małym ruchu granicznym, wymagający jeszcze zatwierdzenia konferencji plenarnej i obu rządów. Istnieje możliwość, iż wobec ogólnego niepowodzenia rokowań projekt ten nie będzie zaakceptowany przez rząd polski.

W Warszawie istnieje stowarzyszenie litewskie i dr. Zaunius został właśnie obrany jego członkiem honorowym.

Sowieckie przygotowania do wojny gazowej.

BERLIN. 21.7. (PAT.). „Deutsche Allgemeine Ztg. donosi z Moskwy, że rząd sowiecki utworzył w Moskwie nowy instytut chemiczny, poświęcony badaniem nad ochroną przeciwgazową. Na otwarciu tego instytutu zaszepca komisarza wojny w przemówieniu swem wskazał na doniosłe znaczenie instytutu, który ma być poświęcony badaniom nad obroną w dziedzinie chemicznej. Sowiety, zdaniem mówcy, muszą obecnie zbroić się w dwóch kierunkach, a mianowicie w kierunku walki obronnej przeciw atakom gazowym i w kierunku obrony powietrznej.

Rozruchy w Portugalii.

BERLIN. 21.7. PAT. Do Vossische Zeitung donoszą z Oporto o wybuchu puczu w Lizbonie. Rozruchy rozpoczął się miały wczoraj w godzinach wieczornych i przybrały poważniejszy charakter.

W Lizbonie ogłoszono stan oblężenia. Na ulicach miasta doszło do walk, w czasie których wzięła udział artylerja.

O charakterze puczu i o przywódcach, biorących udział w walkach narazie nic nie wiadomo.

LIZBONA. 21.7. PAT. Wczoraj wieczorem dokonano tu zamachu rewolucyjnego. Rząd zdołał opanować sytuację i przywrócić porządek.

Dziś rano w całym kraju panował zupełny spokój.

Zakończenie wojny domowej w Chinach

WIEDEŃ. 21. 7. Pat. Według doniesień dzienników z Pekinu, doszło wczoraj między reprezentantami Mandżurji a rządem nacjonalistycznym do porozumienia, według którego jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ma zostać opublikowany manifest, podający do wiadomości, że Mandżurja podporządkowuje się rządowi nacjonalistycznemu.

Lotnicy szwedcy a dalsze poszukiwania Amundsena

SZTOKHOLM. 21.VII. PAT. Kapitan Tornberg, kierownik szwedzkiej ekspedycji ratunkowej doniósł wczoraj rządowi, że łamacz lodów „Krasin” wyraził życzenie współpracy z lotnikami szwedzkimi w kontynuowaniu poszukiwań Amundsena i pozostałych rozbitków „Italii”.

Na pokładzie „Krasina” mogą być umieszczone dwa hydroplany. Rząd szwedzki rozważy niezwłocznie nową sytuację i udzieli jeszcze dzisiaj kap. Tornbergowi odpowiednich instrukcji.

STOKHOLM. 21.7. PAT. Szwedzka agencja telegraficzna donosi, że wskutek niedostatecznej komunikacji telegraficznej ze Spitzbergiem, większość szwedzkiej ekspedycji ratunkowej opuściła Spitzberg przed nadjeściem depeszy ministra obrony narodowej polecającej kierownikowi ekspedycji czekać na dalsze rozkazy. Wobec powyższego minister wysłał kap. Tornbergowi rozkaz ażeby powrócił z pozostałą częścią ekspedycji do Szwecji.

MOSKWA. 21. VII. PAT. Moskiewska radiostacja donosi, że rada miejska miasta Pragi nadesłała na podstawie jednomyślnej uchwały podziękowanie profesorowi Samojłowiczowi i załodze „Krasina” za uratowanie lotnika czeskiego prof. Bohunka, który był jednym z członków grupy Higlieriego.

Prasa norweska ogłosiła wywiad z posłem sowieckim p. Kołontaj która oświadczyła, że akcję „Krasina” uważa należy za wypełnienie obowiązków względem nauki i ludzkości.

Pani Kołontaj podkreśliła, że Amundsen jest w Z. S. S. R. bardzo popularny, należy on nie jedynie do Norwegji, lecz do całej ludzkości.

Opinia francuska o Woldemarasie.

PARYŻ. 21.7. PAT. Joan Dauriac podkreśla w „L'Homme Libre” ciekawe stanowisko zajęte przez prasę i opinię publiczną Niemiec, które wykazują niezadowolnienie z powodu przerwania rokowań polsko-litewskich, podczas gdy we Francji przypuszczano dotychczas, że Woldemaras podtrzymywany jest przez rząd niemiecki w swym oporze przeciwko zaleceniom Ligi Narodów i w prowokacyjnym stanowisku wobec Polski.

Autor cytuje szereg głosów niemieckich, dowodzących, że Woldemaras nie może również liczyć na poparcie ze strony Rosji, której sytuacja wewnętrzna nie pozwala angażować się w awanturę wojenną, i wyprowadza z tego wniosek, że Woldemaras dotknięty jest chorobą megalomanji, nie pozwalającej mu słuchać głosu rozumu.

Pieczehn polityczna przy uroczystościach śpiewaczych.

W dniu dzisiejszym przybył do Wiednia na uroczystości śpiewackie prezydent parlamentu niemieckiego Loebe.

Dzisiejsza „Neue Freie Presse” zamieszcza wywiad z prezydentem Reichstagu Loebem, który między innemi zaznaczył, że uroczystości Szubertowskie o charakterze wybitnie narodowym są wstępem do przyłączenia Austrii do Niemiec.

Jak długo Austria napotyka na opór ze strony mocarstw obcych, tak długo dążyć należy do intensywnego postępu w dziedzinie wewnętrznego zespolenia się, którego wytyczne zawarte są w depeszach wymienionych przez obu kanclerzy Müllera i Seipla z okazji objęcia steru rządu w Niemczech przez nowego kanclerza.

Przedstawicielowi „Wiener Allgemeine Zeitung” oświadczył Loebe, że połączenie Austrii z Niemcami nie jest rzeczą polityki, ale sprawą całego narodu.

Katastrofa kolejowa na bołwie.

RYGA. 21. VII. PAT. Dziś rano pomiędzy stacjami Roja—Stynden w pobliżu stacji Ciruli zdarzyła się katastrofa kolejowa. 4 wagony pociągu mieszanego spadły z nasypu i rozbiły się doszczętnie, przyczem kilka osób odniosło rany. Katastrofa nastąpiła na gwałtownym skrócie toru w miejscu, gdzie nasyp sięga 6-ciu metrów.

Demonstracje w Meksyku.

MEKSYK. 21. VII. PAT. Ulicami miasta przeszedł pochód złożony z 1500 robotników, którzy domagali się ustąpienia ministra pracy i innych członków rządu, obwiniając ich o psychologiczne współdziałanie z mordercą Obregona.

Wrzenie w Jugosławii.

BIAŁOGRÓD. 21.VII. Jak donoszą pisma, rząd wezwał emigrantów bułgarskich, mieszkających w Białogrodzie do jaknajszyszego opuszczenia stolicy, przyczem na miejsce zamieszkania Bułgarów wyznaczona została miejscowość Velik Beszkerk w Wojewodzinie.

BIAŁOGRÓD 21-VII. PAT. Wczoraj w okolicy Nowego Bazaru oddział żołnierzy spotkał się z oddziałem powstańców albańskich, którzy w zeszłą niedzielę usiłowali wciągnąć w zasadzkę patrol żandarmerji. W walce, jaka się wywiązała, żołnierze zabili dwóch albańczyków. Pozostali zbiegli. Pościg trwa nadal.

Nawrót do szablonu.

Stosunki litewsko-polskie powróciły do starego łożyska z przed grudnia r. ubiegłego. Jeżeli w tych zmaganiach i usiłowaniach w przeciągu długich miesięcy [narad, konferencji, prywatnych rozmów i były chwile jasne, zorze, tryskające nieśmiało promieniami z ciemnego horyzontu, które nas tu w Wilnie specjalnie obchodziły i cieszyły — to dziś rząd kowieński dokłada wszelkich starań, ażeby te wrażenia ubiegłych dni zatrzeć, ażeby z nadziei tych nie pozostało śladu, iżby nikt nie śmiał powiedzieć, że pomiędzy Litwą i Polską coś się zmieniło. Jeszcze w Królewcu premier Woldemaras, kiedyśmy tam w hotelu „Central” uprzejmie byli podejmowani przez delegację litewską — oświadczył, że krokiem naprzód w stosunkach polsko-litewskich nazwałby można fakt, iż bez względu na wynik rokowań stosunki te nie powrócą, nie mogą powrócić do utartych norm poprzednich. Dziś, w Kownie na zapytanie jednego dziennikarza, czy możliwym jest nawrót w polsko-litewskich stosunkach do sytuacji z przed grudnia r. ubiegłego, tenże sam Woldemaras wyraził przekonanie, że właściwie narazie nic się nie zmieniło, tak że, o „powrocie” niema co mówić. A jednak takby się nie chciało wierzyć, że ten życzliwy ton rozmów królewieckich i kowieńskich w kwietniu, w nadchodzącą właśnie wiosnę, był tylko złudą, złośliwym mirażem. Nagły więc nawrót do starego, czy też dalsze perpetuum mobile tragicznej kłótni, ale dziś wygląda tak, jak było przed rokiem.

Stara sytuacja w otoczeniu wszystkich w pełnym komplecie akcesoriów z przed grudniowej sesji. Zupełnie ten sam ton prasy kowieńskiej, te same demonstracje antypolskie, te same wynurzenia kierowników litewskiej polityki zagranicznej, tylekroć już słyszane, oklepane. Niepewna sytuacja wewnętrzna Litwy. Znowu pogłoski o ustąpieniu Woldemarasa, znowu wzmożona akcja opozycji, która całe zło zwała na ustrój wewnętrzny, na brak sejmu w Kownie, znowu knowania grupy wojskowej, a przede wszystkim pogłoski o wojnie lotem błyskawicy oblatują Kowno.

Nawet p. Zaunius, który powrócił z Warszawy, w nieoficjalnej części wywiadu nie omieszkął wiele przykrych słów wypowiedzieć pod adresem Polski i samej Warszawy — tak, według starych przepisów.

W grudniu r. ub. Woldemaras spekulował na pogłoskach wojennych, umacniając w ten sposób swą własną sytuację, oceniając ją jako groźną, która wymaga kompletnej konsolidacji wszystkich czynników państwowych. Tą samą sytuację wyzyskał następnie rząd kowieński nawewnątrz po rezolucji grudniowej, która przyjęta została przez obóz opozycyjny bardzo nieprzychylnie. Wówczas rząd kowieński zaznaczał, że największym niebezpieczeństwem, grożącym Litwie, była właśnie wojna, wiążąca rzekomo na włosku, a dzięki rezolucji genewskiej udało się jej uniknąć, tu zatem leży największe zwycięstwo dyplomacji kowieńskiej, a więc i profesora Woldemarasa, na czele tej dyplomacji stojącego.

Od tego jednak czasu upłynęło kilka miesięcy długich debat i rokowań. Nie dały one żadnych konkretnych rezultatów, nie przeszły jednak bez echa zagranicą. O ile poprzednio zarzucano polityce kowieńskiej uprawianie niebezpiecznej gry na wschodzie Europy, która wywołać może wojnę, o tyle obecnie już całkowicie opinia europejska jest po stronie Polski. Zgryźliwy pod adresem Litwy ton wyczuwamy nawet w prasie niemieckiej. Legenda o podtrzymaniu Litwy przez Sowjety i Niemcy, której nigdy nie wierzono w Kownie na prawdę, a raczej wierzyli jej tylko ci, którzy bez tej wiary nie mogliby nawet przez 24 godzin uprawiać dalej

swej antypolskiej polityki, — poczynając od zwolna zanikać jak złudny sen. W tej chwili opinia kowieńska jest przestraszona zerwaniem rokowań z Polską. Powstaje przed nią ponure pytanie: co dalej? I rzeczywiście trudno jest na pytanie to odpowiedzieć. Wiadomym jest wszystkim, że jeszcze w sierpniu zbierze się plenum konferencji w Królewcu. Absolutnie jednak nie można wierzyć, ażeby konferencja ta ostatnia doprowadzić mogła do czego innego, jak... urzędowego stwierdzenia zerwania. Węc jesienią sesja w Genewie? Lecz czy instytucja Ligi Narodów zdoła się na jakiś krok decydujący, na postanowienie zupełnie jasno skryształizowane, kategoryczne. A jeżeli się zdoła, to czy może choć w najmniejszym stopniu decyzja ta wypaść na korzyść Litwy?

Na pytanie to jest jedna odpowiedź przecząca. To więc: „co dalej” jest denerwującym stanem oczekiwania na Litwie, które niewątpliwie odbić się musi fatalnie na całym kraju. Dotychczasowe wystąpienia publiczne prof. Woldemarasa cechowała zawsze pewna doza finezji i sprytu dyplomatycznego. Trudno zatem uwierzyć, ażeby jego polityka mogła iść drogą kompletnego zaślepienia. Dobra dyplomacja polega zawsze na pewnej elastyczności, umiejętności przystosowywania się do warunków. Największym niebezpieczeństwem dyplomacji jest szablony od warunków zewnętrznych niezależny. Dziś warunki zewnętrzne tak dalece zmieniły się na niekorzyść Litwy, iż zastosowanie szablonu, tego „nic się nie zmieniło” jest wręcz niemożliwe. Przecież o tem musi wiedzieć profesor Woldemaras, który wszędzie podkreślał, iż zasługą nowego rządu kowieńskiego i jego obecnej dyktatury jest wyciągnięcie Litwy ze stanu doskonałej izolacji, w jakiej znajdowała się dotychczas. Wszyscy wiedzą, że węzeł gordyjski stosunków polsko-litewskich należy przeciąć w czasie już najkrótszym, ale nikt nie wie, co sobie „myśli” profesor Woldemaras.

Nowy premier jugosłowiański gen. Hadżicz.

BIAŁOGRÓD. (CEPS. General Hadżicz, któremu król jugosłowiański powierzył w tych dniach misję utworzenia nowego rządu, jest niefelko znakomitym żołnierzem, lecz i wytrawnym politykiem i dyplomata.

Stefan Hadżicz urodził się w roku 1863 w Białogrodzie, gdzie po absolwowaniu szkoły średniej wstąpił do akademii wojennej, którą w roku 1889 ukończył ze stopniem porucznika artylerji. Już jako absolwent szkoły średniej Hadżicz wziął udział (jako ochotnik-szerogowiec) w wojnie serbsko-bułgarskiej. W roku 1891 wyjechał do Rosji, gdzie studiował w akademii sztabu generalnego i przez pewien czas służył w artylerji rosyjskiej. Po powrocie do kraju stał się Hadżicz profesorem artyleryjskiej szkoły podoficerskiej, następnie szefem sekcji kolejowej, a potem naczelnikiem służby informacyjnej w serbskim sztabie generalnym. W roku 1910 Hadżicz mianowany został attaché wojskowym przy poselstwie serbskim w Piotrogradzie. Po wojnach bałkańskich, w których brał udział, jako dowódca dywizji mianowany został najpierw zastępcą, następnie szefem sztabu generalnego, na którym to stanowisku pozostał do roku 1916. Jako attaché wojskowy w Bukareszcie (do roku 1918) Hadżicz organizuje wojska ochotnicze Serbów w Rosji, którymi następnie osobiście dowodził w Dobrudży i na froncie salonickim.

Wiosną roku 1919 Stefan Hadżicz wchodzi do rządu Pasicia w charakterze ministra spraw wojskowych, a następnie w tym samym charakterze zasiada w trzech innych jeszcze gabinetach.

General Hadżicz znany jest również ze swej działalności publicystycznej na łamach fachowego pisma wojskowego „Ratnik” i jako autor książki o taktyce, którą napisał w czasie swej działalności pedagogicznej w białogrodzkiej szkole podoficerskiej.

21. VII 28.

Gen. Górecki w Gdańsku.

GDANSK, 20. VII. PAT. Dziś nad ranem przybył tu Pan Prezes Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego Roman Górecki. P. Prezesowi towarzyszyli dyrektorowie Banku z Warszawy Bary z i Pomorowski. W godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Banku pod przewodnictwem gen. Góreckiego. Po tem posiedzeniu gen. Górecki oddał wizyty Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku prof. van Hamelowi, Komisarzowi Generalnemu Rzeczypospolitej w Gdańsku ministrowi Strassburgerowi, prezydentowi senatu w m. Gdańska, dr. Sahmowi i szeregowi innych osobistości. Popołudniu gen. Górecki podejmowany był obiadem przez Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej i jego małżonkę. W odpowiedzi na przemówienie powitalne min. Strassburgera zabrał głos gen. Górecki, podkreślając między innemi, że historia potwierdza wymowny fakt, że czasy rozkwitu i potęgi gospodarczej Gdańska zbiegają się z okresem rozwoju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej. Gdańsk na coraz szerszej płaszczyźnie styka się z życiem gospodarczym państwa polskiego.

DOBRA WOLA POLSKI.

BERLIN. 20.7. (PAT.). „Boersen Courier” stwierdza, że wyjaśnienia w sprawie interpretacji i zastosowania dekretu o granicach państwa otrzymane przez rząd niemiecki ze strony Polski uważane są w niemieckich kołach politycznych za objaw dobrej woli Polski w związku z oczekiwaniem rokowań handlowych.

BELGIJSKA GRUPA PARLAMENTARNA NA PRZYJACIÓŁ POLSKI.

BRUKSELA. 20.7. (PAT.). Wczoraj t. j. w dniu 19 b. m. w sali senatu została uroczystie ukonstytuowana belgijska grupa parlamentarna przyjaciół Polski, obejmująca deputowanych i senatorów, należących do wszystkich trzech wielkich belgijskich stronnictw politycznych, t. j. katolickiego, liberalnego i socjalistycznego.

Minister de Vyverra wyraził radość z powodu założenia grupy, której celem będzie zacieśnienie związku pomiędzy parlamentami polskim i belgijskim oraz przyczyniania się do zbliżenia obu narodów.

Obecny na zebraniu pos. Filipowicz dziękował przedstawicielom parlamentu belgijskiego za utworzenie grupy i odczytał telegram nadesłany przez urzędującego wicemarszałka Sejmu Wołoskiego w imieniu marszałka Sejmu polskiego. Nowoutworzona grupa liczy zgórą 60 członków. Definitywnnie ukonstytuuje się ona na jesieni.

Narazie powołano do życia tymczasowo prezydium z ministrem de Vyverra jako przewodniczącym i deputowanym Janissenem, jako sekretarzem generalnym.

Olbryzi pożar w Poznańskim

POZNAŃ. 21-VII. PAT. Jak donosi „Kurier Poznański” wczoraj po południu wybuch olbrzymi pożar w tartakach „Czajka”, położonych niedaleko miasta Międzyzdrojów w pobliżu granicy niemieckiej. Na ratunek przybyły strażę ochotniczą z całego niemal powiatu. Około godz. 22-iej wysiłkom strażi pożarnych udało się opanować ogień tak, że zdołano zabezpieczyć drugi tartak tej samej firmy. Przyczyną pożaru narazie nie ustalono. Straty ocenione są co najmniej na pół miliona złotych.

— Pomnik Kraszewskiego. Komitet, który zajmował się obchodem 300-lecia szkoły w Białej Podlaskiej, do której uczęszczał i którą ukończył Józef Ignacy Kraszewski, postanowił jeszcze w tym roku wzniesć pomnik ku czci wielkiego pisarza.

Pomnik ufundowany ze składek miejscowego społeczeństwa, stanie prawdopodobnie przed szkołą.

— Odbudowa arsenału Władysława IV w Krakowie. Przed rokiem wstrzymano restaurację dawnego arsenału Władysława IV w Krakowie, przy ul. Hrodzkiej, w którym pomieszczono obecnie Instytut Geograficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecnie po uzyskaniu odpowiednich funduszy budżetu państwowego, przystąpiono do wykończenia odnowienia gmachu, tak, że za kilka tygodni zewnętrzna część gmachu będzie odrestaurowana, a prace wewnątrz potrwać do jesieni.

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE.

— Zjazd Nowogrodzkiego Zrzeszenia Ziemianek Kół Gospodyń Wiejskich. 16 lipca w Baranowiczach odbył się Zjazd Nowogrodzkiego Zrzeszenia Ziemianek i Kół Gospodyń Wiejskich. Obrady odbywały się w lokalu uprzejmie używanym przez Klub Kresowy. Uczestniczyło w nich kilkadziesiąt ziemianek z całego województwa. Zajął się posiedzeniem prezeska Zrzeszenia, p. M. Górska, witając przybyłe członkinie, a przewodniczącym prezeskę Rady Naczelnej Ziemianek, p. E. Czarnowską. Przewodniczyła p. Czarnowska.

Obszerne sprawozdanie z działalności Zrzeszenia złożyła prezeska Górska. Nie możemy jej tu podać w całości z powodu braku miejsca, a streszczać nie chcemy, gdyż mogłoby dać zbyt niki obraz faktycznie dużej wykonanej roboty. Interesujących się dokładniej odesłać możemy bądź do pisma „Wspólna Sprawa” w Nieswieżu, gdzie sprawozdanie podane jest w całości, bądź do Biuletynu Nowogrodzkiego Towarzystwa Rolniczego.

Długa dyskusja wywołała referat prezeski, który został przyjęty w całości. Specjalnie więcej czasu poświęcono omówieniu sprawy udziału ziemianek w wystawach tak w Wilnie, jak i Poznaniu. Postanowiono wziąć w obu wypadkach jak najwięcej udziału. Ponieważ w Poznaniu, urządzony ma być specjalny pawilon dla gospodyń wiejskich, przeto postanowiono opodatkować się na wzór innych dzielnic w wysokości 10 zł. od członkini Związku Ziemianek. Ponieważ głównym działem wystawy z zakresu eksponatów gospodarskich domowego będzie tkactwo, przeto postanowiono skoordynować pracę z Nowogrodzkim Towarzystwem Popierania Przemysłu Ludowego. Za jaknajwiększym udziałem ziemianek w wystawach przemysłowych też posel Rdutowski.

Zakończono szereg spraw pomniejszych, poczem dłuższe przemówienie wygłosiła prezeska S. Z. Z. p. Czarnowska. Wywołała ono nadzwyczaj silne wrażenie swoją głęboką treścią, ideowością i zapałem.

Pojędytę myślę przytoczę, ilustrując doskonale cały tok przemówienia; z nich łatwo sobie będzie wyobrazić, jak pięknie całość była ujęta:

Kresy dla Polski są tem, czem Polska dla Europy, t. j. przedmurzem cywilizacji. Kobieta stawiała o Polskę zawsze i we wszystkich ciężkich chwilach obok mężczyzny, a czasami nawet brata stry w swoje ręce, idąc pod hasłem miłości Boga i Ojczyzny, a rozumiejąc, że wtenczas i dla swego dobra pracuje... Dawniej wystarczały szlachetny zapał i ofiarność, dziś konieczna umiejętność, przygotowanie naukowe i organizacja... Inicjatywę zorganizowania kobiet pracujących na niwie gospodarstwa kobiecego na całym świecie dala Polki, nie mogą więc dziś ustępować z zajętego miejsca... Praca społeczna wytwarza jedną rodzinę, to też z radością witam nagle takie zjednoczenie organizacji i osób, jakie panuje w Jönie Zrzeszenia... Do pracy dla dobra ogółu jest obowiązana każda kobieta, jednak trzeba odpowiednio rzecz ujmować: często najpiękniejszą i największym wypełnieniem obowiązków jest praca dla męża, dzieci i domu; kobieta, wypełniająca to należycie, jest prawdziwą społecniczką. Zato inne, wolne od tych obowiązków kobiety muszą z całych sił poświęcać się pracy społecznej, a w nagrodę uzyskać cel i ukończenie idei w życiu, co będzie dla nich najlepszą nagrodą; można w życiu przeboleć wiele, można stracić również bardzo wiele, ale z czasem dojdzie się do zapamiętania o własnym ciasnym egoizmie; wtenczas duch ludzki wzniesie się wysoko i uszlachetniony cierpieniem nabierze prawdziwej wartości... Prace społeczna mogła wykonywać w wielu organizacjach, ale jedną z najbardziej nadających się jest działalność w Związku Ziemianek; kryterium należenia do Związku nie jest bynajmniej posiadanie czy zawiązanie w jakikolwiek inny sposób z kawałkiem ziemi; wystarczy jeden kardynalny warunek: miłość do ziemi... Na tych zasadach opierając się, ziemianki mogą dokonać olbrzymiego dzieła, pewnie tembardziej powodzenia, że idą pod sztandarem swej Opiekunki i Królowej, Matki Boskiej...

Długo niezmilknąć oklaski były dowodem, jak bardzo trafiała p. Czarnowska do serca słuchaczy i jak potrafiła uderzyć w czułe struny każdej z nich.

Po przerwie obiadowej wygłoszone były trzy referaty, o historii i organizacji Związku Ziemianek mówiła p. Borowska, o organizacji pracy w kołach Gospodyń Wiejskich p. Zrobocka z C. T. R., wreszcie o jedwabnictwie p. Bankiewiczówna, inspektorka Zrzeszenia.

Na tem skończyły się ogólne zebranie; następnego dnia obradowała Wojewódzka Rada Zrzeszenia.

Dużo bardzo czasu poświęcono sprawom organizacyjnym; ostatecznie stanęło na tem, że każdy powiat będzie miał swoją własną instruktorkę Zrzeszenia, a nadto inspektorka wojewódzka będzie miała ogólny nadzór nad pracą instruktoerek i sama będzie działała na terenach najmniej zorganizowanych.

Prócz zwykłej pracy w powiatach postanowiono w niedalekiej przyszłości zawiązać cały szereg nowych Kół Gospodyń Wiejskich w miejscowościach już do tego przygotowanych, zorganizować wycieczki powiatowe na wystawę do Wilna i jedną większą na Zjazd Gospodyń Wiejskich w Częstochowie, oraz wziąć udział w wystaniu delegacji na dożynki u Pana Prezydenta w Spale; dalej zorganizować Dzień Społeczny we wrześniu wraz z Wojewódzkim Tow. Rolniczym, co ma być połączone z jesiennym zebraniem Towarzystwa, oraz kurs naukowy organizacji pracy gospodarczej kobiet. (Kurs letni gospodarstwa domowego dla nauczycielek nie odbył się z powodu odmówienia rządowego subsidejumu).

Specjalnie dużo czasu poświęcono pracy wśród młodzieży wiejskiej. Referat o tem wielką znajomością rzeczy wygłosiła p. Irena Wołczaska. Uznano za najodpowiedniejszą formę pracy zakładanie oddziałów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej oraz Kółek Przystosowania Rolniczego. Zorganizowaniem tej bodaj najpotrzebniejszej gałęzi pracy na wsi ma się specjalnie zająć p. Wołczaska.

W uduwione obrady wykazały, jak wiele jest tematów do omawiania, to też postanowiono odbywać coroku dwa ogólne zjazdy. Prócz tego jaknajwiększą ilość ziemianek powinna wnieść udział w ogólnym zjeździe ziemianek z całej Polski w październiku w Wilnie; zjazd ten ma być zarządem pielgrzymką do Ojczyzny. Na porządku dziennym prezeska, p. Maria Górska, postawiła swoją rezygnację z urzędu. Rada jednogłośnie postanowiła nawet nie dyskutować na ten temat: praca prezeski jest tak owocna i tak dobrze prowadzona, że choć zasada nie ma na swięcie ludzi „niezastąpionych”, to jednak dziś absolutnie nie ma nikogo, kto by był tak odpowiedni pod każdym względem do prowadzenia zrzeszenia.

Wiceprezesa Górska podejmowała u siebie liczne grono osób, biorących udział w Zjeździe.

Dom.

PARAFJANÓW (pow. Działoszyński).

— Jeszcze o bołaczce sądowej. W artykule z Doksyc „O Sąd Pokoju” w Nr. 157 „Słowa” 13—VII. Autor El-te nie dyskretnie się dopatrywał, iż mieszkający z Parafjanowami—udają się w zaloty do miejscowej Temidy?...

Mogło być to bardzo poetycznie, gdyby sprawa się nie przedstawiała zbyt realnie, niestety, dla samych Doksyc. Nie jest to sekret dla ludności gmin zainteresowanych, że niepełna dwa lata temu, Sąd Okręgowy w Wilnie zarządził, aby Sąd Pokoju z Doksyc był przeniesiony do Królewskiej. Wówczas Parafjanów nie reagował, jak również i Królewskij. Nie przykładał ku temu żadnych starań. Wicę ze względu na osobistą inicjatywę wyższych sfer sądowych każdy mógł wnioskować, że miasteczko Doksyc, jako siedziba dla sądu pokoju, Ministerstwo Sprawiedliwości uważa za nieodpowiednie. — W rezultacie Doksyc udało się odwołać sąd czasowy, który dzisiaj ma oficjalną nazwę: — Sądem Pokoju w Królewskij. W siedzibie w Doksycach.

Wicę starania, które weszły roku bieżącym mieszkającym z Parafjanowami, są oparte nie na *figuralnych* zaletach, a na bardzo poważnej podstawie, mianowicie: że siedziba Sądu w Doksycach jest zachwiana. Kwestia tylko czasu i miejsca.

Mając na względzie przeważnie tak powyższą okoliczność, do tego bardzo odpowiedni gmach tuż przy stacji, który dla tego celu ustąpiła Dyrekcja Kolejowa, podkreślając również Parafjanów, jako punkt strategiczny.

Oto są motywy, które przedstawił mi podaniu do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Pomijając 4 punkty, w których autor El-te zwraca się do jednego z wielbicieli z inicjatywami S. K. — ominiąć nie możemy jednego: „Co do raportu Sędzięgo” — trudno nie przypuścić, aby matematyk się pomylił w łamigłówce do pięciu, jak również nie możemy się pogodzić z logiką autora El-te, że sędzia dał opinię o punkcie najdogodniejszym dla siedziby sądu ze względu na obywateli, a nie z celem ułatwienia dojazdu do sądu znacznej większości ludności swego rejonu.

H. Piethiewicz

E. Steniaszki.

(Upoważnieni delegaci od m. Parafjanowa).

OSZMIANA 18-VII 28 r.

— Skazanie koniokradów. W czasie sesji Sądu wyjazdowego została rozpoznana sprawa szeregu osób oskarżonych o zorganizowanie i udział w bandzie złodziejskiej, mającej na celu kradzież koni na terenie powiatów: Oszmiańskiego, Wołżyńskiego i Wilejskiego. W ciągu kilkuletniej swej działalności ta banda skradła kilkadziesiąt koni.

Najwybitniejsi prowadzili S. Węstrowicz i J. Jurewicz na mocy wyroku są-

Wielka wyprzedaż

towarów letnich, ubiwa, konfekcji galanterji oraz towarów wysortowanych z rabatem od 10-50 proc. ogłasza od dnia 14 lipca r. b.

DOM HANDLOWY

WACŁAW NOWICKI

Wilno, ul. Wielka 30.

Prosimy sprawdzić ceny.

Niemcy chcą być pośrednikiem między Polską a Litwą.

BERLIN, 21—7. Pat. Berliner Tageblatt przytacza głos korespondenta dyplomatycznego Daily telegraph-u, który stwierdza, że w ostatnim czasie doszło do wymiany zdań na temat przeciwdziałania ewentualnym następstwom zerwania rokowań polsko-litewskich. W akcji tej niemiecki urząd spraw zagranicznych miał rzekomo odegrać rolę pośrednika między stronami pertraktującymi.

W następstwie powyższych pertraktacji, które stwierdziły jednoznaczne życzenie mocarstw zainteresowanych aby kwestia wileńska nie została przedwcześnie ponownie poruszana, rząd niemiecki miał powziąć decyzję zwrócenia się w dyskretnie przyjaznej formie do przedstawienia do rządu litewskiego, a równocześnie uprosić o premjera Woldemarasa o zachowanie umiaru w wystąpieniach wobec Polski.

Berliner Tageblatt potwierdza wiadomość o kroku rządu niemieckiego, który za pośrednictwem posła niemieckiego Moratha zakomunikował swe życzenia rządowi kowieńskiemu, natomiast zaprzeczając doniesieniu, jakoby rządy angielski, francuski i niemiecki wystąpiły z kolektywnym demarche do rządu litewskiego. Krok taki—oświadcza dziennik—musiałby być odczuwany jako presja. Rząd niemiecki w wystąpieniu swoim kierował się własną i jękatą, podkrywaną niedopuszczeniem w interesie pokoju do zaostrenia się konfliktu polsko-litewskiego.

Zwłoki Łöwensteina.

CALAIS, 21-VII. PAT. Sekcja zwłok Łöwensteina wykazała liczne pęknięcia czaszki, kręgosłupa i kończyn. Jutro ciało będzie przewiezione do Brukseli.

Wywiad z inżynierem Ipatjewym. Co opowiada właściciel domu, w którym zamordowano cara Mikołaja II.

W związku z przypadającym obecnie dziesięcioleciem zabójstwa cara Mikołaja II-go w prasie pojawiła się moc artykułów przeważnie o charakterze wspomnień osobistych różnych osób. Większość z nich już w ten czy inny sposób była kiedyś publikowana. Ciekawy i oryginalny wywiad zamieszcza jedna z gazet czeskich.

W Czechosłowacji, w pobliżu Pragi od siedmiu już lat przebywa inż. N. Ipatjew, właściciel domu, w którym dokonano zabójstwa na osobie cara i jego rodziny. Ipatjew niechętnie rozmawia o ponurych wypadkach, jakie przed dziesięciami laty miały miejsce w jego domu. Obecnie jednak zgodził się udzielić wywiadu współpracownikowi wychodzącemu w Pradze czeskich pisma „Venkov”. Wywiad umieszczono w piśmie 17 lipca, t. j. w ten dzień, kiedy krew zamordowanej carskiej rodziny spłamała ściany iatjewskiego domu.

W rozmowie inż. Ipatjew między innymi zaznaczył, że przed dziesięciami laty cierpiał na szorstbę sercową i z tego powodu wiosną 1918 r. spędził w uzdrowisku odległości 120 wiorst od Jekaterynburga. W Jekaterynburgu zaś, w jego domu mieszkali znajomi z Piotrogradu. 27 kwietnia 1918 r. otrzymali oni rozkaz rady jekaterynburskiej w ciągu 24 godz. opuścić mieszkanie. Jednocześnie z otrzymaniem rozkazu naokoło domu zaczęto budować wysoki płot.

Gdy dowiedziałem się o rozkazie, opowiada Ipatjew — natychmiast powróciłem do Jekaterynburga i wniosłem do rady protest, że w tak krótkim czasie nie można opróżnić domu. Potem zjawił się mój przewodniczący rady okręgowej Biełoborodow i przewodniczący miejscowej rady Czwiekajew, z którymi doszedłem do porozumienia w sprawie przedłużenia terminu opróżnienia domu.

Pospiech, z jakim rekwizowano domy, tłumaczył się tem, że 29 kwietnia do Jekaterynburga przybył pociąg z aresztowanymi imperatorem. Wagon tego pociągu stał całą dobę na dworcu jekaterynburskim.

du dorażnego zostali rozstrzelani w Oszmianie w r. 1924 za napad rabunkowy i wymordowanie całej rodziny w gminie Dzieniewiczkiej, — przed sądem stanęli tylko figury drugorzędne.

Przewód sądowy nie zawierał momentów ciekawych, chyba wspomnieć wypada o wezwaniu przez sąd na rozprawę w charakterze świadków obu, kilka lat temu rozstrzelanych, przywódców bandy.

Ponieważ jednak nie było możliwym doreczyć im wezwania, poprzestano na odczytaniu ich zeznań, które weszły do aktu

skarżenia, i w ten sposób ogłoszone zostały, pomimo opozycji obrony.

Około godziny 10-jej przewodniczący odczytał wyrok, skazujący G. Mirskiego, handlarza koni ze Smorgoni i K. Szablinskiego po 5 lat więzienia, — trzech Runaszewskich na dwa i pół, do trzech i pół lat więzienia, dwaj zaś Czymborowie, którym akt oskarżenia zarzucał przyjmowanie na przechowanie koni kradzionych, zostali uniewinnieni.

Obronę wnosił adwokat: Czernichow i Goławski.

SPÓŁKA AKC. C. HARTWIG

Centrala w Poznaniu

Oddział w Wilnie.

W. Stefańska 29. Dyrekcja, Tel. 1440 Biuro, tel. 1051

podaje do wiadomości pp. wystawców na 1-szych Targach Północnych i Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie, iż została mianowana przez Komitet Wykonawczy wyłącznym ekspedytorem na Targach i Wystawie Załatwia wszelkie czynności związane z ekspedycją i reekspedycją eksponatów.

Wicę sprawozdawczy posłów z jedynek w Stołpcach

NOWOGRODEK, 21—7. Pat. Wczoraj odbyło się w Stołpcach zebranie delegatów drobnych rolników oraz przedstawicieli organizacji i instytucji społecznych w Stołpcach, w którym wzięli również udział posłowie: Taugoński i Łojko. Pos. Taugoński złożył sprawozdanie z prac Sejmu, wyjaśniając jednocześnie stanowisko posłów, należących do B.B. W.R. w sprawach dotyczących drobnych rolników. Zebrani dali dowód żywego zainteresowania dla całego szeregu spraw, interpellując obecnych posłów w sprawie uwłaszczenia czynszowników, wydatniejszego przydziału kredytów dla rolnictwa itd. Na pytania te posłowie składali wyczerpujące odpowiedzi. Przebieg zebrania dał dowód, że ludność poważnie zapatruje się na sprawy państwowe i daleka jest od ulegania hasłom demagogicznym.

W wyniku zebrania uchwalono rezolucję następującej treści:

1) Zebrani stwierdzają, że najważniejszym zadaniem w chwili dzisiejszej jest naprawa ustroju państwa.

2) Zebrani wyrażają najwyższe uznanie marszałkowi Piłsudskiemu za jego pracę dla naprawy stosunków w państwie i wyraża nadzieję, że marszałek w najbliższym czasie dokona też naprawy konstytucji przez zwiększenie władzy Głowy Państwa i ukrócenie partijnictwa.

3) Zebrani potępią demagogię partii sejmowych, które w pracy sejmowej zatracają zrozumienie interesu państwowego a stawiają różne wnioski jedynie po to, żeby następnie bała-

Czekolada zdrowia
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
jest bardzo smaczna
i pożywna dla dzieci.
Ządać wszędzie.

Danny Kwasowogłowe
przy zakładzie elektro-D-ra Iwantera
rentgenologicznym
Mickiewicza Nr 24-
W.Z.P. Nr

Niniejszem podajemy do wiadomości, że firma nasza została przeniesiona na ul.

Ad. Mickiewicza Nr 23.
„PHILIPS“ Sp. Akc.

WARSZAWA
Oddział w WILNIE.

ZAŁOŻONA W 1851 ROKU

pierwsza w kraju fabryka czekolady

E. WEDEL

ma zaszczyt zawiadomić swych Szanownych Odbiorców,

że w dniu dzisiejszym

został otwarty sklep przy ul. Mickiewicza Nr 5

który poleca łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Sklep nasz będzie stałe zaopatrzony we wszystkie znane ze swojej dobroci wyroby fabryki, jako to: czekoladki, czekolade tabliczkową, deserową i mleczną, karmelki w kilkudziesięciu odmianach pełne i nadziewane marmeladą, masami gryłżowymi i marcepanowymi. Marmeladki, biskopki, ciastka, wafle i torciki, oraz kakao w proszku higieniczny owsiane specjalnie dla dzieci.

o 5618

TCHÓRZ.

W 1900-m roku podczas wojny bołszerskiej, powołano mnie do wojska jako oficera-rezerwistę i wysłano do kadry Primorskiego pułku dragonów, który wówczas stał obozem we wsi „Razdolnoje” niedaleko granicy chińskiej. Funkcja nasza nie była skomplikowaną; mieliśmy formować nowe oddziały jazdy i wysyłać je, szwadron za szwadronem, na plac boju dla popelnienia strat w ludziach i koniach, które poniosła nasza półk w pochodach i utarczkach z nieprzyjacielem. Prócz tego mieliśmy polecenie ochraniać kolej żelazną od zakusów nieprzyjaciela, gdyby ten się odważył przekroczyć granicę. A mogliśmy się tego spodziewać, gdyż nadgraniczna forteca chińska Chun-Czun nie była jeszcze zdobyta, więc mogły być z tej strony wypadki na naszą stronę. Ku wielkiemu jednak naszemu zdziwieniu żaden oddział chiński z tamtej strony się nie pokazał. Przechodziło to nasze pojęcie i nie mogliśmy zrozumieć tej beczynności naszych żółtych sąsiadów.—Jak to być może,—mówili oficerowie,—żeby taki kolos, jak Chiny, liczące przeszło 400 milionów ludności,—nie zdobyły się na odrobinną energję: wszak ci ludzie w jednej chwili mogą nas wyrzucić w pień. Nie, to musi być jakaś zasada, jakiś „azjatycki fetel”. Oj, trzeba mieć na baczności, trzeba podwoić czaty! — Tak mówili ludzie stosunkowo światli, ale nie mający pojęcia o armji chińskiej, która wówczas prawie

nie egzystowała, bo przecież nie można nazwać wojskiem tłumy ludzi wcale nie wyćwiczonej i do tego uzbrojonych byle jak. Co do żołnierzy rosyjskich,—ci zachowywali się jakoś dziwnie i niczego dobrego nie spodziewało się po tej wojnie. Niektórzy z nich powtarzali wśród legendy, bądź rozpowszechniając wśród gmin, że—gdy się podniosą Chiny, wówczas nastąpi koniec świata; innych znów bardzo detelowano słowami carskiego manifestu: —Że Rosja wojnie nie z narodem chińskim, lecz z występłą i buntowniczą organizacją „Bolszego Kulaka”, czyli „Wielkiej Pięści”, którą w Europie na zrywają „bokserami”.

— Balszój kulak, balszój kulak? — mówili żołnierze:—coż to u licha znaczy? Ojcowie nasi bili się z Turkami i Francuzami, którzy są ludźmi jak i my. A my mamy wojować z jakimiś „kulakami”,—o których nigdy nie słyszeliśmy i nie byliśmy jakimi, ale z „wielkimi”. Czy to są ludzie, czy djabli?

Ale i podoficerowie, a nawet i oficerowie nie mogli ich pod tym względem objaśnić, bo faktycznie do 1900 roku nikt z nich nie słyszał o tej dziwacznej partji chińskiej, która sama sobie nadała tak oryginalną nazwę. Cóż dziwnego że w armji zrodziła się wówczas legenda, że jakaś chińska dziewczyna „zgrzeszyła” z szatanem, a owocem tej występnej miłości—miał być olbrzym, jakiego jeszcze świat nie widział; nieuchwytny a tak potężny, iż jedynym uderzeniem „wielkiego kulaka” mógł zgrużować nie tylko słabego człowieka lecz

i granitową skałę.

A gdy się ta legenda rozeszła, zaczęły się nocne alarmy. Wartownicy w przystępie mistycznej trwogi strzelali w nocy do drzew, do stupów, czasem do bydła,—a każdy się zaklinał, że „wi dział Wielkiego Kulaka”. Mówią, że halucynacja jest zaraziła... to też nie dziwne, że nawet od wywiadowców zaczęliśmy otrzymywać wiadomości o całych pułkach chińskich, które tam lub owdzie miały przekroczyć granicę; ale wiadomości te nigdy się nie sprawdziły. Pewnego razu, powróciwszy z rekonaszys, spaem snem sprawiedliwego człowieka, gdy nagle mnie obudził huk bębna w oddziale piechoty, który stał obozem tuż obok nas.

—Ram-tam, —ram-ta-ta-tam, ram-ta-ta-tam!—walił doboz „na alarm”. I w tejże chwili wpadł do mnie mój ordynans Pawluk.

—Wasze błagorodije! Biją na alarm. Koń osiodłany już stoi.—Pożalujcie!

Noc była ciemna, jak sadza. Czarne chmury zakryły widnokrąg; żadna gwiazdka nie świeciła na niebie. I wśród tego zmroku połyskiwały tylko latarnie i pochodnie żołnierzy jakimś niesamowitym, złowieszcym blaskiem. Ogień krzyżowały się w ciemnościach, rozbiegały i znowu schodziły; słycały było rżenie koni, krzyki podoficerów i szczech broni,—zwykle jak podczas nocnych alarmów,—i, nareszcie, cały oddział—piechota i dragoni, uszykowali się na placu broni. Naczelnik załogi wezwał do siebie oficerów i przy bla-

sku pochodni, wyjął papier i zaczął czytać relację miejscowej policji:

—Zawiadamiam Pana, że oddział bokserów przekroczył granicę koło wsi Barabasz w sile 5000—7000 ludzi z sześciu armatami i zdążył do wsi Razdolnej pałac domy okolicznych włościan i emigrantów koreańskich i mordując ludność. Prosimy o pomoc! Dalej relacja: Stano woj taki to.

—Nie bardzo ja dowierzam tej relacji,—dodał od siebie naczelnik:—a więc trzeba kogoś posłać na wywiad. Pani robotniku Demidenko, kogo poszłemy?

—Korneta Morozowa!

—Dobrze, poszłij pan Morozowa,—rzekł podpułkownik:—a cała załoga ma stać pod bronią, nim nie otrzyma my detalicznych wiadomości.—I to miał wiać zwrócić się naczelnik i już miał odejść, gdy wtem zastąpił mu drogę młody oficer.

—Czego pan chcesz?—zapytał naczelnik załogi marszcząc brew:—Słyszalesz rozkaz? A więc na konia i marsz!

—Pani naczelniku, wasze wysoko-blagorodziej,—chory jestem i dla tego nie mogę jechać na rekonaszys.

Przysłuchuje się stojąc za drzewem. Tak,—to mówi Morozow. Ale czemuż ta ki głos drżący, przerywany? I skąd ta błagalna nuta? Czyżby stchórzył?

—Chory? A czemuż to wczoraj tańczyliście do upadłego w oficerskim „casino”? A dziś on chory,—ironizuje naczelnik.—Ej, przynajmniej się lepiej że was tchórz oblatuje. Ciemność, no cny alarm,—bajeczki babskie o stra-

chach.—no! I przstraszyło się dziecko!—kpi dalej naczelnik i nagle, zmieniając ton, tupie nogami i prawie krzykuje: —to wstyd, to hańba dla oficera! Pod sąd oddam, szlifty zerwie!

I znowu daje się słyszeć głos błagalny, prawie płaczący:

—Panie, ja mam żonę i dzieci...

—I którą pan zamieni?—pyta dalej naczelnik zniżonym tonem, w którym obok pogardy daje się słyszeć nuta współczucia.

—Naczelnik 1-go półszwadrona. S-ki. On mi to obiecał!

Słucham i nie wierzę własnym uszom. To o mnie mowa. Ach, hajdak! Nigdy nie podobnego mu nie obiecywałem. I chce mi się wyjść z ukrycia i zadać mu kłam publicznie. Wszak ten człowiek jeszcze wczoraj skiskał mi dłoń i zapewniał przy kieliszku Madery o doznanej przyjaźni! a dziś gotów jest schować się za memi plecami i sprzedać mnie za dwa grosze. Już miałem wystąpić, gdy nagle następuje we mnie jakaś reakcja, i uczucie najwyższej pogardy zamienia się wstrętem i prawie litością. —To słaby człowiek, to tchórz! —mówi mi jakiś głos wewnętrzny:—czy z takim człowiekiem można się liczyć? Komu wiele dano, od tego i wiele się wymaga... a cóż mu dano? Serce tchórza i zającą duszę!

Gdy tak pasowałem się sam z sobą, przystąpił do mnie kolega i mocno ścisnął dłoń, oświadczył, udając żal:

—Winszuję panu, bo masz więcej odemnie zaufania u „naczalstwa”. W ostatniej chwili rozmyślił się pan pod-

półkownik i już pana, a nie mnie naznacza do nocnego rekonesansu. I oto przynosi panu rozkaz.—To mówiąc podał mi świstek papieru, na którym było wypisano krótko i wczelowało:

—Weźmiesz pan 12 dragonów licząc w tej liczbie i podoficera udasz się z podjazdem ku chińskiej granicy dla sprawdzenia wiadomości o przekroczeniu jej przez oddział bokserów. W razie spotkania się z nieprzyjacielem cofać się bez walki ku Razdolnemu, utrzymując łączność, i starać się policzyć, ilu jest i czy mają artylerję. Dalej podpis. Nie było rady, musiałem jechać! Ale jakż może być wywiad w nic ciemną, gdy żadna gwiazdka nie świeci, gdy o cztery-pięć kroków nie widać człowieka? Jeżeli nieprzyjacieli dobrze się ukrywa i nie hatasuje, to od okolicznych mieszkańców tylko można dowiedzieć się o nim dowiedzieć. Żeby nie wpaść w zasadzkę zoczyliśmy trochę z drogi i posuwalimy się naprzód. Przyszluchiwałem się czy nie słychać gdzie gwaru obozujących żołnierzy, czy nie było gdzieś ognia, ale ciemno i głucho było dokola. Tylko jakiś zwier w pobliższym lesie wyl przeciągło i żółtośno, o każdy poryk zawsze się kończył jakimś gardłowym, chrapliwym pomrukiem.

—To „bars” *) (pantera) wyje,—wasze blagorodziej,—powiedział zicha podoficer, jakby zgadując moje myśli:—ot wietrzy on nasze konie i rad-

*) W południowej części Ussurijskiego kraju rzadka napotyka się i panterę.

KURJER GOSPODARZY ZIEM WSCHODNICH.

Znaczenie wystawy rolniczo-przemysłowej w Wilnie.

I.

Dorobek kulturalno-gospodarczy, postęp w dziedzinie unormowania stosunków społecznych, warunkujące najkorzystniejszy układ sił produkcyjnych, ostateczny efekt tych sił widoczny jest stąd dla każdego wówczas tylko, gdy znajduje się w placówce, objętej katem widzenia.

Kąt widzenia jest przeważnie ograniczony pewnym kierunkiem, częstokroć umiejscowiony i nawet nieruchomy.

Natomiast życie kulturalno-gospodarcze rozwija się w najrozmaitszych kierunkach, wre lub zamiera w najodmienniejszych warunkach, jest w ciągłym ruchu wstecz lub naprzód. Nic dziwnego, że wymska się z pola widzenia oka nieuzbrojonego w szkielek analizy statystycznej, szkielek, umożliwiające notowanie wymiarów i masy, dostrzeganie kierunków biegu i jego szybkości, pochwytywanie statyki i dynamiki obserwowanego zjawiska.

W tem tkwi znaczenie wystawy w ogóle, że jakby nieuruchamia na pewien moment życie kulturalno-gospodarcze, udostępniając obserwację jego stanu w całokształcie ostatecznego wyniku.

Wystawa rolniczo-przemysłowa przy Pierwszych Targach Północnych w Wilnie ma poza tem swoiste znaczenie pod innym zgoła względem. Fakt odważenia się na urządzenie wystawy sam przez się jest wysoce symptomatyczny, świadcząc o poczuciu swych sił przez czynniki zainteresowane i w ogóle przez społeczeństwo. Przełamana została bierność, jej miejsce zajmuje inicjatywa, inicjatywa oparta na przeświadczeniu, że jest co pokazać, że istnieje już nie tylko jak dorobek żmudnej pracy i wyzyskanych wysiłków w dziedzinie gospodarczej.

Wreszcie wystawa rolniczo-przemysłowa będzie sprawdzieniem sprawności organizacyjnej naszych samorządów i instytucji gospodarczych, zwłaszcza rolniczych.

Praktyki na tym polu mamy niemało. Im mniej będzie usterek, tem większej musimy nabrać pewności, że nie tylko kierunek, obrany przez samorządy i organizację w dziedzinie podniesienia stanu gospodarczego, jest słowny, lecz że w tym kierunku potrafią one zdążyć z największą szybkością, nie zbacząc na manowce.

Z. Harski.

INFORMACJE.

Obciążenie melioracyjne Banku Rolnego.

W Nr. 65 „Dz. Ust. R. P.” opublikowane zostało rozporządzenie Ministrów: Reform Rolnych, Skarbu i Rolnictwa z dn. 11 czerwca 1928 r. o emisji złotych 7 proc. obligacji melioracyjnych Państwowego Banku Rolnego oraz o długoterminowych pożyczkach amortyzacyjnych, udzielanych w tych obligacjach.

Na mocy powyższego rozporządzenia Państwowy Bank Rolny będzie

emitował obligacje melioracyjne opiewające na złote w złotych oraz na równowartość tychże w dolarach Stanów Zjedn. Am. w złotych, florenach holenderskich w złotych, w funtach sterlingach i frankach szwajcarskich. Suma nominalna obligacji w obiegu nie może przekraczać dwukrotnej sumy kapitału zakładowego Banku i łącznie z ogólnym funduszem rezerwowym, oraz sumy niespłaconych pożyczek amortyzacyjnych, wydanych na podstawie tych obligacji. Nominalna wartość obligacji ustanowiona została w odcinkach równowartości: A—Z 10.000, B—Z 5.000, C—X 1.000 i D—Z 500 (złote w złotych). Procenty w wysokości 7 proc. w stosunku rocznym płacone będą z dołu w dn. 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Obligacje będą wyciągane z obiegu i umarzane najpóźniej w ciągu 15 lat od daty wystawienia. Skarb Państwa przyjmuje na siebie gwarancję do wysokości Z 100 milionów za terminowe wypełnienie zobowiązań Państwowego Banku Rolnego z tytułu emisji omawianych obligacji melioracyjnych. Obligacje otrzymują wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo papilarne.

Pożyczki w 7-procentowych obligacjach melioracyjnych udzielane będą na melioracje, a mianowicie na: a) drenowanie, odwadnianie i nawadnianie wszelkich gruntów, b) regulowanie odpływu i dopływu wód, płynących z terenów i do terenów, wymagających melioracji, jak również na regulację rzek i potoków oraz ich obwałowanie, o ile takie roboty są potrzebne dla szczegółowych melioracji rolnych, c) melioracje łąk, pastwisk i torfowisk, d) zakładanie i przebudowa gospodarstw rolnych, e) utrwalenie i melioracje piasków, f) uprawę wikliny, g) przeprowadzanie dróg gospodarczych, związanych ze zmniejszeniem terenów. Pożyczki w obligacjach udzielane będą spółkom wodnym na zasadach i przy zabezpieczeniu wd. art. 160 ustawy wodnej („Dz. Ust. R. P.” z 1928 r. Nr. 62, poz. 574), wszelkim innym osobom fizycznym i prawnym za zabezpieczeniem hipotecznym, oraz gminom wiejskim na zasadach, przewidzianych w przepisach obowiązujących przy zaciąganiu przez nie zobowiązań.

Pożyczki mogą być przyznawane do wysokości sumy kosztorysu zamierzonych melioracji, z warunkiem, że przewidziane skutkiem melioracji przeciętne zwiększenie dochodu zmniejszającego poddać nie powinno być niższe od rat, należnych bankowi z tytułu przeznaczenia pożyczki, oraz że pożyczki zabezpieczone hipotecznie muszą się mieścić w granicach szacunku, określonego rozporządzeniem.

Osoby, ubiegające się o pożyczkę muszą złożyć do Banku: a) podanie o przyznanie pożyczki w obligacjach melioracyjnych ze wskazaniem celu, na jaki pożyczka jest potrzebna, b) projekt techniczny urządzeń melioracyjnych i ich kosztorys w dwóch egzemplarzach, c) plan wykonania zamierzonych robót ze wskazaniem okresów czasu, w których mają być rozpoczęte i wykonane poszczególne części projektowanych urządzeń melioracyjnych, a także terminów i wysokości, w jakich ubiegające się o pożyczkę chciałyby otrzymywać raty pożyczkowe, d) zaświadczenie przez właściwy urząd gminny kwestionariusz statystyczny według ustalonego przez Bank wzoru.

Pożyczki będą udzielane na lat 15, przyczem spłata kapitału rozpocznie się po upływie 2 i pół lat. W dniu 1 kwietnia i 1 października każdego roku dłużnicy uiszczą będą procent w wysokości 3 i pół proc. półrocznie oraz dodatek administracyjny, po-

czynając zaś od 6-go półrocza kalendarzowego, następującego po dniu wydania pierwszej części pożyczki — dłużnicy będą uiszczali w tychże terminach również kwotę na amortyzację pożyczki, która łącznie z oprocentowaniem stanowić będzie 6,23 proc. półrocznie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

19 lipca 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kupno
Belgia	124,21	124,53	123,91
Holandia	358,92	359,82	358,02
London	43,37	43,38	43,26
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,915	35,00	34,83
Praga	26,42	26,48	26,36
Szwajcaria	171,69	172,29	171,09
Stokholm		238,60	239,20
Wiedeń	125,685	125,995	125,375
Włochy	46,72	46,84	46,60
Marka niem.	212,80		
Funt angielski	43,325	43,435	43,215

BILANS HANDLOWY ZA MIESIĄC CZERWIEC.

WARSZAWA. 20.7. (PAT). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za czerwiec r. b. przedstawia się jak następuje: przywieziono ogółem 525.302 tonny wartości 289.510.000 zł. wywieziono — 1.911.132 tonny wartości 191.961.000 zł. Bierne saldo bilansu handlowego wynosi zatem 97.549.000 zł. W porównaniu z danymi za maj r. b. przywóz w czerwcu wykazuje zmniejszenie o 6.060.000 zł. wywóz zaś o 9.814.000 zł.

Przemysł gumowy w Polsce a zakłady „Pepege”.

Do rzędu najpoważniejszych galezi przemysłowej w naszym kraju należy przemysł gumowy. Stale wzrastające zapotrzebowanie na rynku krajowym zaspakajane było jeszcze dawniej przez produkty zagraniczne. Oczywiście rzecz nie wpływała to na dodatnio na nasz bilans handlowy.

Za nader szczęśliwy zwrot w tej sytuacji poczytać przeto należy uruchomienie w lutym 1923 r. pierwszej w Polsce fabryki przetworów gumowych pod nazwą „Pepege”, Polskiego Przemysłu Gumowy Tow. Akc. w Grudziądzu.

W pierwszym okresie istnienia przedmiotem przemysłu „Pepege” były jedynie kalosze i to w bardzo skromnej ilości 50 par dziennie.

Pod względem jakości były one niedoskonałe i z miejsca zyskiwały sobie ogromną wziętość, wypierając wytwory zagraniczne.

Od tej chwili rozpoczyna się rozwój zakładów w tembie iscie „amerykańskim”.

O rozmachu pracy „Pepege” doskonale świadczy to przedsięwzięcie, że do roku zaledwie wzrosła do kilku tysięcy par kaloszy i obuwia gumowego dziennie, a obecnie osiąga imponującą cyfrę 30.000 par.

Dało to firmie asumpt do rozszerzenia ram produkcji, wprowadzając wytwarzanie śmigłowców, obuwia ludowego, sportowego, tenisowego, płaszczy gumowych, a w końcu opon i detek rowerowych.

Pod względem jakości wyroby „Pepege” są tak doskonałe, że nie tylko wyparły z rynku krajowego produkty zagraniczne, konkurując skutecznie gatunkiem i cenami, ale znalazły poważny zbytni na rynkach obcych, gdzie cieszą się zasłużonym powodzeniem.

Obecnie „Pepege” posiada trzy fabryki: w Grudziądzu, Warszawie i Wąbrzeźnie. Produkcja dziennie wynosi: opon i detek 2000 kompletów, płaszczy gumowych 2000, kaloszy i śmigłowców 15000, a także par obuwia ludowego, sportowego i tenisowego.

Przedsiębiorstwo zatrudnia 4000 robotników i posiada własne oddziały handlowe ze składami konsygnacyjnymi we wszystkich większych ośrodkach Rzeczypospolitej, oraz w Bukareszcie, Wiedniu, Berlinie, Kopenhadze, Rydze i Gdansk.

Kapitał akcyjny, rezerwy i dyspozycyjny wynosi około 10.000.000 zł.

Powyższe dane ilustrują najlepiej obrzuty działalności Polskiego Przemysłu Gumowego i jego znaczenie w przemyśle polskim w ogóle.

Podkreślić wypada, że tego rodzaju przedsięwzięcie zakrojone na wielką skalę dla Polski znaczenie ogromne, a propaganda polskiego przemysłu przy pomocy wysyłanych za granicę doskonałych wyrobów jest wielką zaletą.

Żarzą się jeszcze gdzieniegdzie węgle, niezagazowane deszczem; a z chaty pozostała tylko ruina.

— To chun-chuzi onegdaj spalili tę chatę, — odzywa się przewodnik: — a ludzi, wiadomo, uprowadzili do niewoli „na wykup”.

— Do licha, myślę sobie: — co za po dła rzecz ta fantazja ludzka! Szczególnie na wojnie! Więc to z tej jednej spalonej chaty powstała pogłoska „o spaleniu wsiach, o wymordowanych mieszkańcach”!

— Czego też nie wymyśli ludzkie w nocy, gdy w oczach „dwoi się troi”, gdy prosty krzak wydaje się nie dźwiedziem, a pocięta brzoza lub sos na potwornym olbrzymem — Wielkim Kulakiem!

— Już dojeżdżamy do Barabasy, gdy nagle słyszymy tętent na drodze. To już prawdziwi chun-chuzi. W rannym półmroku widać ich chude konie i spiczaste moniolskie czapki. Jadą spokojnie, paląc fajki i szwargocząc coś po chińsku. Urządzamy im zasadzkę tuż przy drodze, żeby dobrać „języka”. A oni jadą kołysząc się na wysokich siodłach i sprzecząc się między sobą. Może o zdo być!

I nagle okrzyk: „stoj!” Dragoni wypadają na drogę z dobytymi pałaszami i wsiadają im na kark. Dwoch się wali na ziemię, jedemu próbuje się bronić i się ga po rewolwer, ale uderzeniem piersi końskich zostaje obalony na ziemię wraz ze swoją szkapą. Reszta ucieka, korzystając z ciemności nocnych.

— Ot i mamy „języka”! — woła ra-

Ranny jeniec G.P.U. dofarł do granicy polskiej

W dniu wczorajszym na terenie III-ej Brygady KOP koło stupa 1385/86 patrol KOP, zauważył jak jakiś człowiek biegnie od strony granicy polskiej zdążając do Polski. W ślad za nim padły gęste strzały sowieckiej strażnicy granicznej. Człowiek ten ciężko ranny kulą karabinową przebiegł jednak granicę uchroną przed pościgiem żołnierzy sowieckich.

Przeprowadzono na strażnicę KOP zeznał, iż jest ścigany przez władze sowieckie jako kontrewolucjonista, że siedział w okropnych warunkach w meksykańskim więzieniu śledczym GPU skąd udało mu się uciec i dotrzeć do granicy polskiej.

Wykrycie tajnej rozlewni wódek

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych komisarzy lotnej brygady przy Izbie Skarbowej w Wilnie p.p. Segert i Wiński wykryli przy ul. W. Stefanki 38 m. 11 tajną rozlewnię państwowych wyrobów spirytusowych, prowadzoną na szeroką skalę.

Właścicielem tej fabryki okazała się żydówka niejaka Michla Szmirman zamieszkała tamże.

Ostatnia, która okradła Skarb Państwa, już od dłuższego czasu, przerabiała państwo we wyroby spirytusowe z 40 proc. na 30

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ o godz. 10 rano dn. 19 b. m. w Nowej Wilejce robotnik Karol Marcin, którego na głębokości około 30 mtr., przy pogłębianiu studni, zasypała ziemia.

Od tej chwili do momentu pisania niniejszej wiadomości (godz. 10 wiecz.) sytuacja nie posunęła ani troszkę naprzód, mimo wydatnej pracy ratowniczej nieszcześliwy wciąż pozostaje pod ziemią.

Przedsiębiorca, któremu powierzono odkopanie zasypanego jest bezradny. Oszalewanie otworu studni deskami nie wytrzymuje

Magistrat Nowej-Wilijki zawarł na dalszą pracę umowę z inżynierem.

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ o godz. 10 rano dn. 19 b. m. w Nowej Wilejce robotnik Karol Marcin, którego na głębokości około 30 mtr., przy pogłębianiu studni, zasypała ziemia.

Od tej chwili do momentu pisania niniejszej wiadomości (godz. 10 wiecz.) sytuacja nie posunęła ani troszkę naprzód, mimo wydatnej pracy ratowniczej nieszcześliwy wciąż pozostaje pod ziemią.

Przedsiębiorca, któremu powierzono odkopanie zasypanego jest bezradny. Oszalewanie otworu studni deskami nie wytrzymuje

Magistrat Nowej-Wilijki zawarł na dalszą pracę umowę z inżynierem.

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ o godz. 10 rano dn. 19 b. m. w Nowej Wilejce robotnik Karol Marcin, którego na głębokości około 30 mtr., przy pogłębianiu studni, zasypała ziemia.

Od tej chwili do momentu pisania niniejszej wiadomości (godz. 10 wiecz.) sytuacja nie posunęła ani troszkę naprzód, mimo wydatnej pracy ratowniczej nieszcześliwy wciąż pozostaje pod ziemią.

Przedsiębiorca, któremu powierzono odkopanie zasypanego jest bezradny. Oszalewanie otworu studni deskami nie wytrzymuje

Magistrat Nowej-Wilijki zawarł na dalszą pracę umowę z inżynierem.

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ o godz. 10 rano dn. 19 b. m. w Nowej Wilejce robotnik Karol Marcin, którego na głębokości około 30 mtr., przy pogłębianiu studni, zasypała ziemia.

Od tej chwili do momentu pisania niniejszej wiadomości (godz. 10 wiecz.) sytuacja nie posunęła ani troszkę naprzód, mimo wydatnej pracy ratowniczej nieszcześliwy wciąż pozostaje pod ziemią.

Przedsiębiorca, któremu powierzono odkopanie zasypanego jest bezradny. Oszalewanie otworu studni deskami nie wytrzymuje

Magistrat Nowej-Wilijki zawarł na dalszą pracę umowę z inżynierem.

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ o godz. 10 rano dn. 19 b. m. w Nowej Wilejce robotnik Karol Marcin, którego na głębokości około 30 mtr., przy pogłębianiu studni, zasypała ziemia.

Od tej chwili do momentu pisania niniejszej wiadomości (godz. 10 wiecz.) sytuacja nie posunęła ani troszkę naprzód, mimo wydatnej pracy ratowniczej nieszcześliwy wciąż pozostaje pod ziemią.

Przedsiębiorca, któremu powierzono odkopanie zasypanego jest bezradny. Oszalewanie otworu studni deskami nie wytrzymuje

Magistrat Nowej-Wilijki zawarł na dalszą pracę umowę z inżynierem.

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ o godz. 10 rano dn. 19 b. m. w Nowej Wilejce robotnik Karol Marcin, którego na głębokości około 30 mtr., przy pogłębianiu studni, zasypała ziemia.

Od tej chwili do momentu pisania niniejszej wiadomości (godz. 10 wiecz.) sytuacja nie posunęła ani troszkę naprzód, mimo wydatnej pracy ratowniczej nieszcześliwy wciąż pozostaje pod ziemią.

Przedsiębiorca, któremu powierzono odkopanie zasypanego jest bezradny. Oszalewanie otworu studni deskami nie wytrzymuje

Magistrat Nowej-Wilijki zawarł na dalszą pracę umowę z inżynierem.

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ o godz. 10 rano dn. 19 b. m. w Nowej Wilejce robotnik Karol Marcin, którego na głębokości około 30 mtr., przy pogłębianiu studni, zasypała ziemia.

Od tej chwili do momentu pisania niniejszej wiadomości (godz. 10 wiecz.) sytuacja nie posunęła ani troszkę naprzód, mimo wydatnej pracy ratowniczej nieszcześliwy wciąż pozostaje pod ziemią.

Przedsiębiorca, któremu powierzono odkopanie zasypanego jest bezradny. Oszalewanie otworu studni deskami nie wytrzymuje

Magistrat Nowej-Wilijki zawarł na dalszą pracę umowę z inżynierem.

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ o godz. 10 rano dn. 19 b. m. w Nowej Wilejce robotnik Karol Marcin, którego na głębokości około 30 mtr., przy pogłębianiu studni, zasypała ziemia.

Od tej chwili do momentu pisania niniejszej wiadomości (godz. 10 wiecz.) sytuacja nie posunęła ani troszkę naprzód, mimo wydatnej pracy ratowniczej nieszcześliwy wciąż pozostaje pod ziemią.

Przedsiębiorca, któremu powierzono odkopanie zasypanego jest bezradny. Oszalewanie otworu studni deskami nie wytrzymuje

Magistrat Nowej-Wilijki zawarł na dalszą pracę umowę z inżynierem.

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ o godz. 10 rano dn. 19 b. m. w Nowej Wilejce robotnik Karol Marcin, którego na głębokości około 30 mtr., przy pogłębianiu studni, zasypała ziemia.

Od tej chwili do momentu pisania niniejszej wiadomości (godz. 10 wiecz.) sytuacja nie posunęła ani troszkę naprzód, mimo wydatnej pracy ratowniczej nieszcześliwy wciąż pozostaje pod ziemią.

Przedsiębiorca, któremu powierzono odkopanie zasypanego jest bezradny. Oszalewanie otworu studni deskami nie wytrzymuje

Magistrat Nowej-Wilijki zawarł na dalszą pracę umowę z inżynierem.

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ o godz. 10 rano dn. 19 b. m. w Nowej Wilejce robotnik Karol Marcin, którego na głębokości około 30 mtr., przy pogłębianiu studni, zasypała ziemia.

Od tej chwili do momentu pisania niniejszej wiadomości (godz. 10 wiecz.) sytuacja nie posunęła ani troszkę naprzód, mimo wydatnej pracy ratowniczej nieszcześliwy wciąż pozostaje pod ziemią.

Przedsiębiorca, któremu powierzono odkopanie zasypanego jest bezradny. Oszalewanie otworu studni deskami nie wytrzymuje

Magistrat Nowej-Wilijki zawarł na dalszą pracę umowę z inżynierem.

Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ o godz. 10 rano dn. 19 b. m. w Nowej Wilejce robotnik Karol Marcin, którego na głębokości około 30 mtr., przy pogłębianiu studni, zasypała ziemia.

KRONIKA

NIEDZIELA
22 Dnia
Marii Mag.
jutro
Apolinarego

Wschód słońca g. 3 m. 44

Zach. słońca g. 19 m. 47

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 21-VII 1928 r.

Ciepłota średnia w m.	758
Temperatura średnia	+ 15°C
Opad za do- bę w mm.	
Wiatr przeważający	Południowo-zachodni

U w a g i: pochmurno drobny deszcz. Minimum za dobę — 0°C. Maximum na dobę 17°C. Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Zofii Grabowskiej. Dziś grana będzie w dalszym ciągu świetna komedia Berra i Verneilla „Panna Flute”, z gościnnym występem Zofii Grabowskiej, w roli tytułowej.

Doskonały lekki humor, prześladawca sytuacja, i oryginalny pomysł, przeniesienie akcji na widowinę, świetna gra całego zespołu, zjednały sztuce tej żywy poklask i uznanie.

Reżyserję prowadzi Stanisław Dąbrowski który jednocześnie odtworza rolę Gastona Ceny miejsc zwykłe.

„Tajemnica Makropulos”. Najbliższą premierą będzie ostatnia nowość teatrów granicznych wielka oryginalna sztuka czeskiego autora Capka „Tajemnica Makropulos”.

Rolę główną spoczywają w rękach Z. Grabowskiej, M. Godlewskiego, S. Dąbrowskiego, K. Wyrwicz — Wichrowskiego i M. Lenka.

(x) Prof. Stephaus członek uniwersytetu w Birmingham w Wilnie. W dniu wczorajszym przybył z Lucka do Wilna członek ciała senackiego uniwersytetu w Birmingham (Anglia) prof. bohn Stephaus. Po złożeniu wizyty senatorowi U. S. B. w dniu wczorajszym prof. Stephaus w towarzyszeniu prof. Ehrenkreutta odbył krótką konferencję z w. wojewodą p. naczelnikiem Dworakowskim.

Dolny pobyt w Wilnie poświęcił gość angielski zwiedzić miasto i okolice poczem wyjechał bezpośrednio do Warszawy.

MIEJSKA.

(r) Pod adresem policji rzecznej. Jak wiadomo prawie u wylotu ul. Arsenalskiej na brzeg Wilji mieści się przystanek parostatków i łodzi motorowych w ogólnej liczbie 6-ciu.

Niesprzyjająca pogoda nie pozwoliła właścicielom należeć wyeksportować przedsięwzięcia, to też ostatnie dwie przynależące głą wykorzystywać nadmiernie wbrew regulującym przepisom, wydanym w tej sprawie przez władze odnośne.

W dniu powszednim, kiedy ruch pasażerski jest mniejszy nie przestrzegano są gady ni odejścia statków, narażając tych co zmuszeni są korzystać z tej lokomocji na stratę czasu, spóźnienia i t. d.

Natomiast w dniu świątecznym i pogodnie statki odchodzą z przystani przeladowane do tego stopnia, że poważnie zagraża im i pasażerom katastrofa.

Pobliż posterunku policji rzecznej wien baczenie wnikać w tę sprawę i regulować ruch po Wilji.

(x) Aresztowanie szmuglera sacharyny na ulicy w Wilnie. W dniu wczorajszym przedstawiciel odnośnych władz skarbowych w Wilnie przechodząc ulicą Niewiejską zauważyli osobnika, który miał niezwykle podrażnioną grubą nogę i udawał kulawego. Osobnika który zdążył ku dworcowi zatrzymali. W czasie przeprowadzenia osobistej rewizji, zamiast przypuszczanego drewniane go szcudła, znaleziono w nogawce obowiązanego około kilku woreczków napełnionych zagraniczną kryształową sacharyną.

Sprytym szmuglerem okazał się zbytek niejaki Grala Nowowiejski zamieszkały przy ul. Solfaniki Nr. 5 m. 11.

Cenny towar, w ilości kilku kilogramów skonfiskowano. Nowowiejski zaś, który nie chciał ujawnić miejsca pochodzenia sacharyny i swoich spółników aresztowano o odstawił do dyspozycji władz prokuratorskich.

URZĘDOWA.

(x) Wyjazd naczelników wydz. bezpieczeństwa państwa p. maj. Kirtikilisa w sprawach służbowych. Naczelnik wojennego wydziału bezpieczeństwa publicznego p. maj. Kirtikilis w towarzyszeniu sekretarza osobistego wojewody p. Staniawicza wyjechał w dniu dzisiejszym w sprawach służbowych do Wilejki powiatowej.

(x) Wycieczka instrukcyjna starostów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwołał na poprzednich organizuje 12-to dniową wycieczkę instrukcyjną dla starostów która rozpocznie się w dniu 22 bieżącego miesiąca. Uczestnicy wycieczki zwiedzą szereg powiatów Rzeczypospolitej celeni zapoznanie się z występowaniem w poszczególnych powiatach ważniejszych zagadnieniami ratunku administracyjnej i gospodarczej.

Z pośród starostów Województwa Wileńskiego w wycieczkę tej wzięcie udział starosta pow. Postawskiego p. Niedzwiedzki.

(x) Zatwierdzenie statutu białoruskiego związku gospodarczego. Władze wojewódzkie w Wilnie zatwierdziły ostatnio statut

nowo zorganizowanego na terenie m. Wilna białoruskiego związku gospodarczego grupy J. Stankiewicza.

wając przestrzeń w 2 m. 41 s.
Bieg 100 mtr. nawznak dla pań
nie odbył się.

Dzisiejsze zawody

W czwartym dniu „Tygodnia pływackiego” rozegrane zostaną zawody pływackie oraz mecz piłki wodnej. Program zawodów pływackich, obok nierozegranego wczoraj biegu 100 mtr. nawznak dla pań, obejmuje biegi: 1) 200 mtr. stylem klasycznym dla pań, 2) 100 mtr. stylem klasycznym dla pań, 3) 400 mtr. stylem dowolnym dla pań, 4) także dla pań, 5) skoki z trampoliny oraz 6) bieg sztafetowy 5 x 50 mtr. dla pań.

Mecz piłki wodnej będzie finałem zawodów poprzednich o mistrzostwo m. Wilna.

Początek zawodów o godz. 4 p.p.

Marsz szlakiem Świtezi.

NOWOGRODEK, 20-7. Pat. jutro o godz. 5-ej rano rozpoczyna się w Baranowiczach start drużyn, które zgłosiły się do marszu szlakiem Świtezi. W marszu bierze udział 30 drużyn męskich (łącznie z wojskowymi) i 6 drużyn żeńskich. Bierze również udział drużyna 22 p.p., która zdobyła pierwsze miejsce u ub. roku w marszu szlakiem Kadrów. W dniu jutrzejszym drużyny dochodzą do półmety w Walowie, gdzie przenocują, poczem w niedzielę wyruszą do mety w Nowogrodzie.

RADJO.

Niedziela dn. 22 lipca 1928 r.
10.15—: Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej.
12.00—: Transmisja z Warszawy.
16.00—17.00: Transmisja z Warszawy: odczyty rolnicze.
17.00—18.30: Transmisja z Warszawy: koncert popularny.
18.30—19.40: Transmisja z Warszawy.
19.45—20.10: Transmisja z Warszawy: „Nad dolną Wisłą” odczyt wygłosi dyr. St. Lewicki.
20.15—22.00: Transmisja z Warszawy: koncert popularny.
22.00—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza” w Warszawie.
Poniedziałek dn. 23 lipca 1928 r.
13.00—: Transmisja z Warszawy.
17.00—17.25: Muzyka z płyt gramofonowych.
17.25—17.40: Chwila litewska.
18.00—19.00: Transmisja muzyki popularnej z ogrodu cukierki B. Sztrala w Wilnie.
19.05—19.30: Audycja dla dzieci.
19.30—19.55: „Uciechy i rozrywki” V pogadankę dialogową z cyklu „Życie normalne” wygłosi Witold Matkowski z partnerami.
20.15—22.30: Transmisja z Warszawy: koncert wieczorny.
22.00—23.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu i in.

Ze świata.

— Proces Amerykańskiego Trustu Stalowego. — Wielki amerykański koncern stalowy United States Steel Corporation wytoczył wspólnie z 92-ma silijowanymi przedsiębiorstwami proces rządowi Stanów Zjednoczonych o wypłatę 111 milj. dol. Skarga trustu opiera się na fakcie, iż strukt ten w ostatnich latach nadpłacił podatków i danin łącznej wysokości 101 milj. dolarów, do czego dochodzi 9 i pół miliona dolarów procentów. Zwrotu tej sumy domaga się obecnie trust.

Kaprys amerykańki. Amerykanka z Waszyngtonu, miss Elsie Ekengren, jadąca na parowcu „Rochambeau”, zawarła znajomość z towarzyszem podróży p. Hoyt. Któregoś ranka młody człowiek w czasie spaceru na pokładzie statku oświadczył jej według wszelkich reguł kodeksu towarzyskiego pięknej dziewczynie.

— Jeśli mnie kochasz, odezwała się amerykańka, skocz do morza. Nie namyślając się ani chwili, Hoyt przesał parapeł statku i skoczył do Atlantyku.

W kilka minut później wyłowiono go całego i zdrowego. Czy zostanie mężem kapryśnej miss Elsie? O tem radiogram z „Rochambeau” nie mówi.

— Jak Ford robi interesy. Dyplomatyczny redaktor „Daile Herard” pisze: Bardzo ciekawe jest ostatnie posunięcie Forda, by zdobyć nowe rynki zbytu. Złożył on ofertę rządowi węgierskiemu, że wybuduje nową szosę z Budapesztu do Szegediny, która będzie kosztowała 600 tysięcy funtów szterlingów pod warunkiem, iż zgodzi się on na wypuszczenie bez cła do Węgier samochodów jego marki.

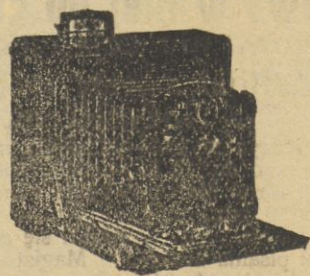
Pensjonat „Uroczę Werki” POD WILNEM. Komunikacja statkiem co godzinę i autobusami. Dowiedz się na miejscu. Telefon — Jerolimka — pensjonat.

Chcę kupić MAGLE czynne razem z lokalem. Adres piśmienny Filarecka 26 m. Bielawski. — 2

NIE DECYDUJĄCIE SIĘ NA KUPNO aparatu fotograficznego PRZED OGŁADNIĘCIEM wielkiego wyboru

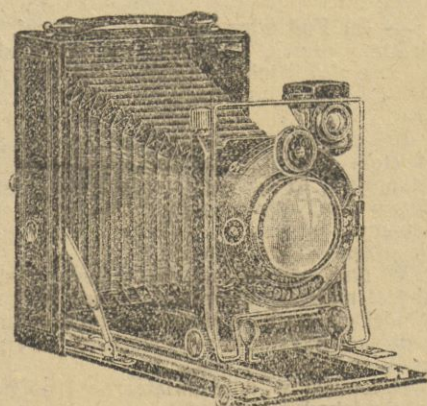
aparatu fotograficznego

Busch
Voigtländer
Leiss Ikon



w składzie fabrycznym przyborów optycznych, fotograficznych i geodezyjnych

„Optyk Rubin” Wilno. ul. Dominikańska 17, tel. 10-58. Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)



Aparaty Fotograficzne

firmy: „Zerta”, Voigtländer”, „Zeiss Ikon” i in.

Klisze i papier

firmy: „Byk”, „Schwetter”, „Kodak”, „Bauchet”, „Mimosa”, „Leonar” oraz wszelkie przybory fotogr. poleca w wielkim wyborze i na dogodnych warunkach.

151-or

Firma M. RABINOWICZA

Wilno, ul. Wielka 12 (vis à vis poczty) tel. 759.

Przy składzie laboratorium fotograficzne.

Czy wiadomo wam, że kupując samochód

„CHEVROLET”

wyrobu „General Motors w Polsce” przyczyniacie się do zatrudnienia i wyspecjalizowania polskiego robotnika w dziedzinie przemysłu samochodowego?

Przyjdźcie do autoryzowanego przedstawicielstwa

Wileńska 26 „Auto-Garaże” Wilno

a sami się przekonacie o licznych zaletach tego doskonałego i taniego samochodu.

Stywna Chiromantka Wróżka przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. przyjmuje od 10-ej do 8-mej wieczór. Adres: Na przeciw Krzyża, ul. Młynowa Nr 21 m. 6, w bramie na prawo schody.

Kursy KROJU SZYCIA i modelowania S. Stefanowiczowa, ul. Wielka 56-3. Zapisy codziennie na kursa dzienne i wieczorowe. Uczennice kończące otrzymują świadectwa szkolne i cechowane. Uczą opracowywać samodzielnie kroje według ostatnich mód. Mieszkanie dla przyjezdnych zapewnione. s-5682

Plaga letnia! Muchy są najeźdźcą i jako roznosieli wszelkich chorób są niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego. Przeto używajcie proszek japoński „KATOL”, który w przeciągu 15 minut wytepi doszczętnie w pokój: muchy, pchły, komary, pluskwy i wszelkie robactwo. KATOL nieszkodliwy dla zdrowia. Nie deklamuj, lecz rzeczywistość: kto spróbuje „KATOL”, pozostanie wdzięczny za dobrą poradę. Żądać we wszystkich składach aptecznych i aptekach o-5912

ŻADAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA.

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

Rupujemy antyki

stare meble, obrazy, dywany, polską porcelanę, pasy

OFERTY: 1-1912

Dom Sztuki Sp. Akc.

WARSZAWA,

ul. Chmielna 5.

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

Dom Handlowy

BLAWAT WILEŃSKI

Wileńska 31, tel. 382. 2-8112

Wyprowadz wszystkich letnich

towarów z rabatem od 10—200/o

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE
pierwszorzędnych Zagranicznych i Krajowych
fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE K. DĄBROWSKA
1957— Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

GLUCHAWI!

Inż. Suchorzynski wynalazł aparat, który w licznych a nawet w b. ciężkich wypadkach przynosił poprawę słuchu, a niekiedy uleczal całkowicie. Aparat składa się z metalowej membrany, którą umieszcza się w małżowinie usznej zapomocą gumowej oprawy, dopasowanej według gips. odlewu. Drgania metal. membrany przenosi na błonę bębenkową (nawet uszkodzoną) system sprężynowy, dając odbiór wrażeń słuchowych, a wibracjami powoduje stały masaż leżący szczególnie przy wytrwałym noszeniu. Aparat trzyma się w uchu sam, podobnie jak sztuczne użebienie. Dla Pań estetyka. Przy kompletnej głuchocie i ropieniu nie da się stosować. Przez znakomitych lekarzy specjalistów i dr. profesorów uniwersyteckich nieraz stosowany, gdy zawodzą wszelkie zabiegi lekarskie.

Zastęp. B. Stiasnego (medyk) udziela bezpłatnej informacji i przyjmuje ewent. zamówienia, w razie możliwości stosowania tego aparatu od godz. 9 do godz. 19 w następujących miastach:

Nowogródek 26 i 27 lipca w hotelu Europejskim.

Lida 29, 30 i 31 lipca w hotelu Italia.

Wilno 2, 3 i 4 września w hotelu George.

B. Stiasny Warszawa, ul. Koszykowa 39 2, tel. 288 33 (godz. 9 12 i 16—19), przedstawiciel fabryki Hörkapsel G. m. b. H. Wrocław (Breslau).

Upraszam W. P. lekarzy specjalistów do nawiązania ze mną kontaktu celem poznania właściwości tego aparatu i stosowania dla dobra ogółu.

Ogłaszam w każdą niedzielę w „Ilustr. Kurjerze Codziennym” i w „Warszawiance”. 1 0112

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

PIJĄCY WODĘ VICHY
ŻADAJCIE ZAWSZE

VICHY CÉLESTINS

z marką Vichy-Etat

woda bezwzględnie naturalna

czerpiana w Vichy pod kontrolą Rządu Francuskiego

WYSTREGAJĄCIE SIĘ

wód przygotowanych sztucznie mianujących się nieprawie VICHY

Oszczędność! Poszcz. otrzymać swoje ulokuj na 12 proc. rocznie. Gotówką twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami.

LOMBARD Plac Katedrały, Biskupia 12, wydaje pożyczki na zastaw złota, srebra, brylantów, futer i różnych towarów.

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

2007-2

20